



**„Mazur“** z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym  
**„Przyjaciel Rodziny“**,  
 wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje cwiertrocznie  
 na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen.  
 W ekspedycji 62 fen.

ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura“ znajduje się w Szczepnie naprzeciw poczty.

Adresować należy: „Mazur“, Ortelsburg Ostpr.

Bóg z nami!

|              |               |                 |
|--------------|---------------|-----------------|
| Niedziela    | dnia 5 sierp. | 8 po Trójcy św. |
| Poniedziałek | " 6           | Przem. Pańskie. |
| Wtorek       | " 7           | Donatusa.       |
| Środa,       | " 8           | Władysława.     |

|                   |       |         |       |
|-------------------|-------|---------|-------|
| Слѣдѣніе въ годѣ. | 4,27. | За годъ | 7,43. |
| ” ” ” ”           | 4,29. | ” ” ”   | 7,41. |
| ” ” ” ”           | 4,30. | ” ” ”   | 7,39. |
| ” ” ” ”           | 4,32. | ” ” ”   | 7,39. |

„Mazur“ wypłaca rodzinie po abonencie zmarłym 50 mł. pośmiertnego!

## Rozbrojenie i wieczny pokój.

Znane są wszystkim okropności, towarzyszące wojnom, prowadzonym przez różne państwa i narody między sobą. Niedość tego jednak, państwa muszą być stale na wojnę przygotowane, utrzymywać stale wojsko, broń, fortece i okręty. Wszystko to pochłania ogromne ilości pieniędzy, które, gdyby wojna nie groziła, mogłyby być użyte na co innego. To też ludzie oddawna już myślą o tem, jakby zapobiedz wojnom, jak zmniejszyć wydatki na utrzymanie wojska. W tym celu zawiązało się nawet międzynarodowe stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie oddziaływanie na rządy i narody.

Stowarzyszenie to urządziła międzynarodowa  
kajzary, które naradzają się nad sposobami  
prowadzenia do rozbiorzenia i wiecznego  
pokoju. Rozumie się, że jest to myśl zgodna  
z zasadą chrześcijańską miłości bliźniego, że  
dokładnie to ogólnego pokoju jest wielce szla-  
chetne, atoli ta działalność pokojowa zawsze  
jest trochę podejrzana i ukradka za sobą inne  
cele. Bo rozważmy tylko choćby to, kto je zwo-  
łuje; otóż zwołał taką konferencję raz na-  
wet największy wróg pokoju, car który w tym  
samym czasie wypowiedział wojnę Japonii.  
Wiadomo także, że rząd rosyjski przed kilkoma  
laty chciał namówić inne państwa europejskie  
do rozbiorzenia za wyłączeniem posiadłości ko-  
lonialnych. Rosya prowadziła wtedy politykę  
zaborczą w Azji i była jej bardzo na ręce  
zmniejszenie ilości wojska w Europie z jedno-  
czesną możliwością wzmocnienia swych sił na  
Syberji i w innych posiadłościach azjatyckich.  
Plan ten się nie udał, ale przyczynny powzięcia  
go są dla nas obecnie zupełnie jasne.  
Obecnie rozbiorzenie popierane jest przez rząd  
angielski.

Anglia prowadziła przez szereg lat politykę zaborczą, naród się zmęczył i pragnąłby jakiś czas zażywać spokoju, tymczasem Niemcy się zbroją na lądzie i na morzu i stają się groźnym dla Anglii przeciwnikiem. Powstrzymanie tych zbrojeń, a nawet zmniejszenie ilości wojska i okrętów u Niemców i u ich sprzymierzeńców byłoby dla Anglików bardzo dobrym politycznym interesem; to nam wyjaśnia życziwe zachowanie się rządu angielskiego w stosunku do działalności pokojowej.

Widzimy więc, że takie hasła pokojowe  
rządzący wypływają z uczucia chrześcijańskiej  
miłości bliźniego, lecz z własnego interesu  
poszczególnych państw, za tem też nie są szczerze  
i nie warto się zapalać do nich.

De ſwiata.

**Niemcy.** Cesarz wrócił już ze swojej podróży po Norwegii. W połowie bieżącego

miesiąc zamierza udać się do Friedrichshofu pod Homburgiem, aby wziąć udział przy odsłonięciu pomnika i spotkać się z królem angielskim, który tam dotąd ma przybyć.

— „Nordd. Allgem. Ztg.“ potwierdza wiadomość, że cesarz spotka się z królem angielskim w Friedrichshof pod Homburgiem. Spotkaniu przypisują nader doniosłe znaczenie polityczne.

**Rosya.** W Sweaborgu zbuntowali się wojska rosyjskie i zdobyły twierdzę. Cztery zbuntowane okręty wojenne odpłynęły do Kronstatu, aby i tamtejszą załogę zbuntować. Wojsko w Finlandyi rewolucyoniści rozpoczęli już energiczną działalność. W Petersburgu zaś rozpowszechnia „Związek rosyjski“ (rządowy) odezwę wzywającą do bicia żydów i inteligencji (ludzi wykształconych).

**Francya.** Dziennik „Tems“ donosi, iż niema wątpliwości, że sultan prowadzi na pograniczu Trypolitanii politykę wroga Francyi. Świeżo wydał polecenie, aby władze tamtejsze postępowały oględniej i unikały jawnych starć i zatargów.

**Serbia.** Pomiędzy Serbią i Austryą istnieje zatarg cłowy. Na posiedzeniu Skupczyny tj. parlamentu serbskiego oświadczył minister, że Serbia żąda sobie wprowadzić układu cłowego z Austro-Węgry, atoli obejdzie się w danym razie i bez tego.

Nieco o zacofaniu.

Wytykają Mazurom Niemcy, że są ciemni i nieoświeceni, a przyntem chwala się, że szkoła niemiecka jest bardzo dobra, bo najlepsza w świecie. Prawda, że na Mazurach jest jeszcze wiele ciemności, atoli nie Mazurzy temu winni, lecz to, że o nich się nikt nie dba. Cóż jednak powiedzieć, jeżeli wypadki krzywdzącej poprostu ciemnoty zachodzą wśród tych, którzy nam właśnie tę ciemnotę zarzucają!

Stóż wypadek taki zaszedł we Warzchlau-  
fen w Prusach Wschodnich, gdzie przecież nie  
można powiedzieć, że wypadek spowodowany  
był zacośaniem polskiem, boć tam te strony są  
już zupełnie niemieckie. W owych Warzchlaukach  
był wójtem niejaki pan Urndt. Pan ten po-  
dobno miał dobre wiadomości szkolne tak, że  
w całej owej wiosce najbardziej się kwalifi-  
kował na urząd sołtysa, który też sprawował.  
Pan sołtys miał jednak, niestety jeszcze pe-  
wną wadę i to wielką skłonność do zabobo-  
nów i wszelakich przesądów. Widząc nieraz na  
trzesawiskach unoszące się płomyki, u nas  
świecznikami zwane, uwierdził się w prze-  
konaniu, że one nie są niczem innem, jak resz-  
tkami ognia wychodzącego kominami z djabel-  
skich fabryk mieszczących się pod ziemią, w  
których diabli ze złota wyrabiają pieniądze  
potrzebne do nabycia dusz ludzkich i że ten

tylko, który diabłów przy tej robocie zastanie, opanuje ich i zabierze im ich bajeczne skarby. W tem przekonaniu udał się niedawno temu, skoro mu się tylko pierwszy świecznik ukazał, na owe błota, uzbrojony w siekiere, szpadeł i latarnię. Niestety, zamiast wpaść złienacka pomiędzy diabłów, kujących złoto, wpadł biedaczysko — w okrutne błoto, w którym literalnie utonął. — Znalezione czapka wprowadziła na ślad zaginionego; spostrzeżono jednak tylko z błota wystające w górę ręce, szufające rozpaczliwie ratunku. Lecz wszelki ratunek był niemożliwy, bo topielec nie mógł się niczego uchwycić.

## Dwa śmiałe napady

na pociągi wykonano w ubiegłym tygodniu w Królestwie Polskiem. Do pociągu idącego z Herb do Częstochowy wsiadło na stacji Ostrowy filku pasażerów i zajęło miejsca w przedziale klasy II. Na stacji Gnaszyn wsiadło do pociągu znowu filku mężczyzn. Kiedy pociąg wyruszył z Gnaszyna, pomiędzy pasażerami wszczął się jakiś ruch, a niebawem filku mężczyzn wpadło do wagonu, w którym jechał kaszer Dominienko wiozący 16,000 rubli i zaczął strzelać z rewolwerów. W wagonie tym już przedtem musiało być filku współników napadu, gdyż usłyszano głośne strzelanie. W jednej chwili żołnierze padli martwi. Kaszer i towarzyszący mu otrzymali kilka postrzałów. Ponieważ obecni w pociągu generałowie pośpieszyli z pomocą, bandyci skierowali do nich lufy rewolwerów i dali salwę. Ze strony napadniętych dano kilka postrzałów, które raniły filku napastników, a dwóch położyły trupem. Podczas tej strzelaniny filku rabusiów pochwyliło torbę pieniężną i zbiegło, a za nimi, ostrzeliwując się, podążyli ich towarzysze. Bandytów ogółem było 25-ciu. Zabito razem 10 osób i dwie ciężko raniono.

Tegoż dnia, w sobotę, dokonano nowego napadu, również śmiałego, pod Warszawą na pociąg pocztowy kolei Wiedeńskiej, dążący z Aleksandrowa. Maszynista zauważył podczas jazdy w pobliżu plantu grupę ludzi, z których jeden dawał jakies sygnały czerwona latarką. Wobec tego zatrzymał pociąg. Wraz z zatrzymaniem pociągu, kilkunastu ludzi, każdy z rewolwerem w ręku, obścoczyło pociąg, a gdy jedni zajęli się obezwładnieniem maszynisty i jego pomocnika, inni przystąpili do odczepienia od pociągu wagonu pocztowego, który stał 7-my z kolei za parowozem, poprzedzonym 6-ciu wagonami bagażowymi.

Gdy się to działo na zewnątrz pociągu, z każdego z wagonów wyskoczyło po kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery, wzywając przejeżdżających nagle zatrzymaniem pociągu pasażerów do spokoju i ciszy.

Jeden z rabusiów z najzimniejszą frwią przeglądał dowody pocztowe, na których wykazane są sumy umieszczone w workach i dyktował innym, które worki przedewszystkiem mają zabierać. Rozpróbowano je i zabierano z nich korespondencję pieniężną, pozostawiając listy rekomendowane i cenne przesyłki.

Po skończonej czynności zwrócili odebrany rewolwer urzędnikowi poczty i oddalili się, polecając maszyniście powracać nie wcześniej do opuszczonego wagonu, aż mu znikną z oczu.

Według obliczeń przypuszczalnych zarobowano przeszło 100,000 rubli (216.000 mk.).

Oba te napady są robotą partii socjalistycznych.

## Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

**Szczytno.** Sprostowanie. Do ostatniego numeru (9) „Mazura” zastradł się błąd drukarski: na drugiej stronie nad obrazkiem ustawiono wyraz „ekonetna”, a ma być skoneczna, co zresztą każdy sam mógł wywnioskować z treści objaśnienia.

— Na pogorzalców w Szczytce złożyli w dalszym ciągu p. A. Świechoci z Miłomłyn 0,50 mk. Razem wpłynęło dotąd mk. 23,50.

**Szczytno.** Przestroga przed oszustem. Gazety tutejsze ostrzegają przed pewnym oszustem, który przed kilku laty jawił się w Londynie pod różnorodnymi nazwiskami i firmami i który aż do dzisiaj uprawiał swoje rzemiosło przeważnie na polu swatania i pośredniczenia miejsc. Obecnie prowadzi swój proceder pod przybraną firmą: Zakład udzielania listownych lekcji E. Theobald Ltd. 58 Gloucester Street, London S. W. Przed oszustem tym trzeba się mieć na baczności.

— Na mocy uchwały zarządu Izby rolniczej mają w jesieni bieżącego roku udzielać na Mazurach premii za wzorową hodowlę drobiu tj. kur, kaczek, gęsi itd. Premie wynosić będą 50—200 marek, a rozciągać się będą na powiaty: szczytnieński, jańsborski, lecki, łecki, niborski, ostródzki, żądźborski oraz reszelski i olsztyński. — Wielkie ćwiczenia wojskowe odbywać się będą tegorocznej jesieni między 10—22 września (September) pomiędzy Iłżą, Piskalami, Gąbinem, Bystrycą, Głodą, Dąbkiem, Wągrowem a Łecem. — Rezerwistów piechoty puszczają do domu 24 września, konnicy najpóźniej 30-go.

**Szczytno.** W miesiącu sierpniu wolno polować na daniela, rogacze, jaszce, dzikie kaczkę, bekasy, dzikie łabędzie, żurawie itd. Rozpocznie się polowanie na kuropatwy i przepiórki.

**Elk.** W czasie ogórkowym tj. podczas wielkich upałów letnich, gdy wszyscy poopuszczają

miasto udając się na odpoczynek letni, a i ten lub ów redaktor na trawę się wybierze, kolega jego, który pozostać musiał przy biurku, z nudów nieraz niestworzone rzeczy prawi swoim czytelnikom. W tym to czasie pojawiają się w piśmie notatki o rzekomym potworze morskim tj. morskim weju, lub też o wilkach, które się pojawiały w... Berlinie, w Kościanie albo też — pod Elkiem. Tak, pod Elkiem w Gólkach widziała redakcja „Lyder Zeitung” w zbożu wilka, prawdziwego wilka o czterech nogach, z których ślepiach iskrzących się, ostrych kłach, z innymi przynależnościami. Pewnemu pastuchowi miał wilk ów porwać owcę, a gdy ludzie wzięli się w pogoń za rabusiem, to go — nie znaleźli. I w Gąsiorowie miał

się pokazać wilk, wobec czego mieszkańcy okolicznych wsi spacerują z psami, w nadziei, że uda im się przygryźć jafiego „wilka” i ubić go.

**Elk.** W czwartek wykołowała się lokomotywa pociągu osobowego Nr. 605 pod Strzałkami, tak że pociąg przybył do Elku opóźniony o 2 godziny. Wypadku na szczęście nie było żadnego. — Komunikacja z Moskwą przez grajewo znowu została przywrócona.

**Ostród.** Stolarzowi Janowi Schustrowi ucieła pila parowa przedsiębiorcy Wirta trzy palce u ręki. — Na majątku Stefcendorfa (?) utęsiła żmija 6 letniego synka wyrobnika Zaleskiego. Ponieważ pomoc była spóźniona, biedak zmarł w lazarecie wśród okropnych cierpień.



## Topienie kobiet

mużulmańskich.

Tak wiadomo u mułmanów uprawiane jest wielożeństwo, tj. każdy wyznawca wiary Mahometowej może mieć tyle żon ile mu się podoba. Mułmanie korzystają z tego przepisu swej wiary o ile im na to stosunki pozwalają: im kto bogatszy tym większy posiada harem czyli zakład dla żon. Harem taki sultana tureckiego nazywa się serajem. W seraju tym przebywa kilkaset prawnych żon króla jego mości tureckiego. Żony sultana mają wewnątrz seraju wszelką swobodę i wszelkie wygodę. Atoli nie wolno im opuszczać wspomnianego budynku ani utrzymywać jakiegokolwiek stosunków z obcymi mężczyznami. Która z żon sultana miałaby sprzeniewierzyć się temu zakazowi, tę spotyka kara śmierci przez utopienie w morzu, jak to widzimy w dzisiejszej rycinie.

## Ucieczka historyjka o trzech żydach

o ich podróży, bijatyce i o różnych innych przygodach.

(Dokończenie.)

— Widzisz, jak przedko rozumiales — mówi Rufelet, posyłając swoją pięść w ucho kolegi z taką siłą, że twarz mu się zrobiła jak ten rak, co go w ogniu ugotowali.

— Teraz moja kolej! — woła Weintraub, który już całą grę umie na pamięć. Słowom tym towarzyszy uderzenie w dołek, po którym Rufeletowi powietrze wyleciało z piersi na całe pięć minut.

— O! o! o! teraz mi ciepło! krzyczy Rufelet odzyskawszy mowę i wycina Weintraubowi policzek, po którym ten sobie myśli, że mu już głowa upadła pod konieckie nogi. Ten wypadek stał się hasłem ogólnego zamieszania. Obaj wspólnicy zaczęli się bić, szturchać, kopać, kasać i wymyślać sobie, bez żadnego porządku i kolei, bo im się zrobiło zanadto gorąco, wśród tak wielkiej zimy. Weintraub rzuca Rufeleta na jedną stronę sani, a tamten odpycha go na drugą stronę, że aż wszystko trzeszczy. Pocztylion słyszy hałas i zniecierpliwiony schodzi z kozła, aby zobaczyć, co to jest. Stanąwszy na drodze, chce przywrócić spokój i ciszę, ale cóż kiedy Weintraub nie puszcza Rufeleta a Rufelet Weintrauba. Już, już pocztylion wznosi do góry bat, aby wziąć udział w zabawie, gdy nagle krach!... sanie rozlatują się na dwie części, a dwaj żydowie leżą w śniegu, każdy z innej strony drogi.

Teraz uspokoił się rozgrzani zapasniczy, ale za to pocztylion zaczął łajać i wymyślać

i bić batem to jednego, to drugiego. Cóż było robić, musieli się poddać i kontenci jeszcze byli, że mogą usiąść na potłuczonych saniach. Skoro przyjechali na drugą stację, zaraz pocztylion poszedł do pana poczmistrza i opowiedział wszystko, jak oni się szamotali i będnę na nic rozbili. Tak dyrektor poczty obejrzał szkody, wyciągnął rękę i rzekł krótko:

— Pięć rubli na kosztą reparacji.

A Weintraub z Rufeletem myśleli, że pan poczmistrz żartuje i rozśmiali się, bo im się żart wydał bardzo wesoły. Poczmistrz, jak to zobaczył, zrobił się zaraz okrutnie zły, złapał obu za kołnierzy i zaczął ich trząść, jak drzewa z jabłkami. Wtedy przefonali się, że to nie żarty i musieli zapłacić pięć rubli gotowych pieniędzy.

Ala nie na tem koniec nieszczęścia. Były tylko dwa miejsca wolne w karcie, nr. 3 i 4, a gdy Weintraub z Rufeletem chcieli na nich usiąść, to pan konduktor powiedział, że ich nie puści, chyba że zapłacą 4 ruble, bo tyle się należy stąd do kolei. To już było za wiele złego na jednego i obaj wspólnicy jednogłośnie oświadczyli, że płacić nie myślą. Wtedy pan konduktor dał znak do odjazdu i zawołał:

— Tak sobie chcecie. Zostaniecie tutaj i bawajcie zdrowi.

Pocztylion zaczął się ruszać, a Weintraub z Rufeletem biegli za nim w wielkim strachu, bo się bali, żeby im interes z sukcesorami pana grafa nie uciekł.

— Zaczekaj pan, panie konduktor! my już będziemy płacić czterech ruble! wołali.

Wsiadli nareszcie, ale narzekali głośno, że to wstyd i hańba płacić dwa razy za jedno i to samo. Kilku jadących żydów kiwało im głowami na znak, że mają słuszność i pocie-

szało ile mogło. Ale na co komu przyjdzie pociecha, kiedy już musiał stracić swój śliczny, gotowy grosz.

Pod wieczór przyjechali na żelazną kolej i ucieszyli się bardzo, że już pocztą z zrobił się koniec. Bo kiedy tam siedzieli w tej budzie, to im za każdym wstrząśnięciem strach odbierał mowę, żeby się znowu nie zawaliło i nie przyszło płacić za szkodę.

Poszli więc zaraz na dworzec i do restauracji, ale nic nie jedli ani pili, bo tam wszystko drogo kosztuje. Usiedli tylko przy kominku i korzystali darmo z ognia, który się tam palił.

Gdy się już dobrze zagrzali, wyszedł Weintraub i kupił dwa bilety do trzeciej klasy.

Zdobynszy bilet, wpakowali się wspólnie do wagonu, bo już tylko 10 minut pociąg ma stać w miejscu.

Teraz rzecz Weintraub do Rufeleta:

— Mój kochany, musimy się obliczyć, co mnie się od ciebie należy.

— Dobrze — odpowie Rufelet — policzmy, co ty mnie jesteś winien.

— Nasamprzód ja zapłaciłem sześć rubli za dwa miejsca w poczcie — rzecz Weintraub.

— Ktęste, czy się tobie sni? Przecież to ja zapłaciłem — odpowie Rufelet.

— Ale kiedy ci mówię na moje szczęście, że to ja... — woła Weintraub, całkiem już zły.

— No to ja tobie kwitek pokazę i ty będziesz mógł przeczytać jak tam jest czarno na białem.

Mówiąc to, wyciąga z pugilaresu kwit pocztowy, na którym wyraźnie napisano: „Dwa miejsca nr. 13 i 14, zapłacone przez pana Rufeleta”.

— Za ci mogę taki sam pokazać, krzyczy Weintraub, wyjmując z kieszeni kartkę, na któ-

**Ostród.** Urzędnik sądowy p. Runo Ziszer uzyskał patent na dwa swoje wynalazki: przyrząd alarmujący podczas kradzieży i dalekowiedz kieszonkowy. Pierwszy zapobiega wejściu obcego człowieka do mieszkania niespostrzeżenie, a przy wejściu kogokolwiek dzwoni. Dalekowiedz zaś urządzony jest tak praktycznie, że można go schować do kieszeni od kamizelki.

**Janisbork.** Młotek podczas kąpienia się w Piszku dziewięcioletni syn parobka Welfa. Dopiero po dwóch godzinach udało się wyłowić ciało nieszczęśliwego. — W sobotę pierwszy raz oświetlono miasto nasze gazem. Nie wiadomo jednak dotąd, czy światło to gazowe będzie dostateczne; pokazuje się to dopiero w jesieni.

**Żądźbork.** Piorun zapalił zabudowanie służby we Warpunach, paralizując prztem 70 letnią staruszkę, która się właśnie znajdowała w izbie.

**Borawskie.** Rewizor mięsa znalazł w ostatnim czasie trzy razy trychiny w mięsie swini, sprowadzonym z Królestwa Polskiego.

**Libork.** Dnia 8 b. m. zwiedzi miasto nasze celem postanowienia co do budowy nowego domu szkolnego pan prezes regencyjny Hegel wraz z komisarzami i asesorem regencyjnym Duellmalzem.

**Żadamin.** (w pow. ostródzkim) prawie doszczętnie spłonęły. Długa posucha i lekka budowa gospodarstw przyczyniła się bardzo do rozszerzenia się ognia. O gaszeniu przy piekielnej upale gorące prawie, że mowy nie mogło być. Gospodarze stracili w pożarze nie tylko zabudowania ale cały sprzęt tegoroczny i inwentarz. Tylko bydło udało się ocalić. Ogień spowodował znowu dzieci bawiące się zapalnikami. Rodzice nie dajcie dzieciom do rąk zapalek, bo widzącie jakie to straszne skutki pociąga za sobą.

**Targowo (szczęc.)** Rządca tutejszy pan Rahl jechał w środę z 8-letnią córeczką na przechadzkę samotną. Nagle koń spłoszył się i poniosł, przyczem wypadła córeczka pana Rahla i dostała się pod koła. Pofaleczenie dziewczynki tak było silne, że w kilku minutach wyzionęła ducha.

**Mitłajki.** Budowę kolejki wąskotorowej z Mitłajek do Żądźborka przeprowadza dyrekcja kolei królewskiej, zaś kolejki z Bergfredy do W. Turzy, dyrekcja kolei gdańskiej.

**Drzysz.** Podczas budowy ustępu na placu ćwiczeń zarwało się rusztowanie, co spowodowało śmierć murarza Schöna. Drugi na temże rusztowaniu zatrudniony robotnik Kleinschmidt ma połamane obie nogi.

**Żądźbork.** Królem furtowym tutejszego bractwa strzeleckiego został w tym roku wermistrz Krause, pierwszym rycerzem budowniczym Rehse, drugim kupiec Przejawa.

**Mitłomłyn.** Głównym nauczycielem tutejszej 7-klasowej szkoły został p. Wetzi z Janisborka.

**Czytachy.** Przyaresztowano tutaj pewnego żandarma rosyjskiego, który szpiegował przemytników broni dla rewolucjonistów. Żandarm ów nie opowiedziawszy się władzom bobrował po powiecie jak u siebie w domu. Po 6 dniach, gdy mu się wreszcie udało wylegitymować, wypuszczono go z więzienia lekkiego.

### Zimnych dziełnic.

(P. oznacza: Poznańskie, P. 3. Prusy Zachodnie, Ś. Śląsk, Ś. A. Śląsk austriacki, Ob. obczajne.)

**Poznań.** Psom nie wolno rozumieć po polsku! Do parafii X. przybył nowy kulturnik, którego mowa polska bardzo razi i jako nauczyciel ma sobie za zadanie pod każdym względem kulturę niemiecką szerzyć. Kiedy usłyszał, że piewien chłopiec u gospodarza pasący bydło, wołał na psa swego po polsku, nakazał mu, aby wołał po niemiecku. Chłopiec tłumaczył się, że pies jego po niemiecku nie rozumie, ale on pod groźbą kary żądał, aby psu ten język chłopak wpoił i oświadczył, że umyślnie przyjdzie na pole, by się przekonać, czy chłopiec jego nakazu usłuchał. Biedna psina, na starość musi się uczyć niemieckiego, bo tak chce... archymądry i „wykształcony” pan nauczyciel.

(P.) **Tczew.** U posiadziela Schlichta w Mieście pojawił się rzekomy urzędnik sądowy z Tczewa, który przybył w tym celu, aby Schlichta i jego syna przyaresztować, dla tego, że przed kilku dniami spowodowali lekkomyślnie śmierć afuszjerki Puttkammer. Chciał ich jednak zostawić na wolności, gdy złożył kaucję w wysokości 160 mk. Schlicht nieznajomemu żądanej kaucję wypłacił, gdy w tem nadszedł miejscowy nauczyciel i pobiegł do sądu, który rzekomego „urzędnika” aresztował. Wykazało się, iż nie był to urzędnik, lecz niebezpieczny oszust, którego odstawiono do więzienia w Tczewie, gdzie się przyznał, iż się nazywa Ryszard Kurth i pochodzi z Starogardu na Pomorzu.

(P. 3.) **Sepolno.** W ubiegłym tygodniu powstał tu w stajni budowniczego p. Grockiego pożar, spowodowany prawdopodobnie przez murarza, który tam nocował. W okamgnieniu rozszerzył się płomień na obok stojącą stodołę i zabudowania właściciela mleczarni Schultza jako też i stajnię p. Knata. Wszystkie budynki a pomiędzy temi i mleczarnia spłonęły doszczętnie. Dużo zapasów budowlanych zniszczało w płomieniach. Bydło zdołano po większej części wyratować. Budynki były nowe i tylko nisko zabezpieczone.

(Ś.) **Opole.** Zastrzelił się tu szeregowiec jednoroczny Haisler, pochodzący rodem z Na-

mysłowa. Nieszczęśliwy był karany za to, że stojąc w szeregu roześmiał się. W ostatnich dniach spotkała go kara podobna, więc miał być odprowadzony do aresztu, lecz zanim go zdołano odprowadzić, odebrał sobie życie. Służył on w 2 kompanii tutejszej załogi. Jestto już czwarty wypadek samobójstwa w tej samej kompanii w stosunkowo krótkim czasie.

(Ś.) **Namysłów** na Średnim Śląsku: W pobliżu Mühlfen (?) zdarzyło się okropne nieszczęście. Gospodarz Lasza past na polu bydło. Gdy po przyprowadzeniu go do domu chciał przywiązać bydło, bodnął go buhaj tak niebezpiecznie, że mu cały brzuch rozpruł. Biedak w drodze do lekarza wyzionął ducha.

(Ś. A.) **Lipowice.** Dnia 23. lipca o godz. 7 rano podłożył chłopiec dziesięcioletni ogień w stodole p. Jerzego Rozła. Stodola wraz z młocarnią i z innymi sprzętami spaliła się doszczętnie. Chłopiec podobno uczynił to z namiętności parobka, który niedawno został przez Rozła ze służby wypędzony. Dał on chłopcu 20 fen. i pudełko zapalek, a chłopiec uczynił co mu polecono.

### Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe  
z dnia 30-go lipca 1906 roku.

|                                                                 |        |
|-----------------------------------------------------------------|--------|
| Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.                      | 99 25  |
| Pruskie konsolę 3 i pół „ 3 proc.                               | 87 50  |
| Pruskie listy rentowe 4 proc.                                   | 99 30  |
| Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.                      | 87 50  |
| Pruskie listy rentowe 4 proc.                                   | 101 90 |
| Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.                      | 104 50 |
| Listy zastawne Prus Wschod. 3 i pół proc.                       | 96 —   |
| „ „ „ 3 i pół proc.                                             | 106 —  |
| „ „ „ 3 i pół proc.                                             | 98 20  |
| Obligacje „pow. „provincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc. | 86 —   |
| Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.                      | 100 40 |
| Węgierska renta złota 4 proc.                                   | 95 10  |
| Włoska renta 4 proc.                                            | 103 40 |
| Alfona banku niemieckiego                                       | 235 20 |
| Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.                           | 103 —  |
| Banknoty rosyjskie (rubel).                                     | 97 75  |
|                                                                 | 213 50 |

### Ceny targowe

z dnia 1 sierpnia 1906 roku.

Płacono za zboże frajowe za 20 centnarów marek:

|           | Pšenica | Żyto    | Jęczm.  | Owies   |
|-----------|---------|---------|---------|---------|
| Olsztyn   | —       | —       | —       | —       |
| Królewieć | —       | 150     | —       | —       |
| Gdańsk    | 185—187 | 145—146 | 146—150 | 167—170 |
| Szczecin  | 170—184 | 148     | —       | 165—170 |
| Bystróż   | 175—178 | 150     | 140—142 | —       |
| Tylża     | —       | —       | —       | —       |
| Elbląg    | —       | —       | —       | —       |
| Toruń     | —       | —       | —       | —       |
| Bydgoszcz | —       | —       | —       | —       |
| Wrocław   | 177—184 | 146     | 135—150 | 178     |
| Magdeburg | 168—178 | 150—155 | —       | 168—180 |

rej wyraźnie napisano: „Dwa miejsca nr. 3 i 4, zapłacone przez pana Weintrauba.“

Kiedy Kufelek tę rzecz zobaczył, to mu oczy zbieleły, a ręce załamały się nad głową.

— Aronie! — krzyknął — jeszcze za tysiąc lat nie będzie drugi taki osioł, jak ty jesteś. Kiedyż ty twoje bilety kupiłeś?

— Kiedy miałem kupić? Wczoraj wieczorem kupilem.

— Czemuż nic nie powiedział, ty barania głowo! Potrzebowałem ja kupować wczoraj wieczorem te same bilety? A dziś rano, czego nic nie mówisz, kiedy nam kazali płacić za dwa miejsca w karcie. Nu! teraz ty musisz mnie oddać wszystkie koszty i sześć rubli za bilety i pięć rubli za połamane sanie i cztery ruble, co ja drugi raz zapłaciłem za nr. 3 i 4.

— Słuchaj Kufelek! ty źle skończysz za twoją bezwstydnosć. Jeszcze mi nikt coś głupszego nie powiedział!

Ja cię będę zastarczać do sądu. Po co ty siedziałeś z założonymi rękami i nic nie mówiłeś?...

— Cicho Mojsie! cicho! Chodźmy tylko przedko do pana poczmistrza i pokażmy mu twity, to on nam odda nasze pieniądze.

Trafność tej uwagi ocenił Kufelek w jednej chwili. Obaj jak na komendę wyskoczyli z wagonu i puscili się cwałem ku poczie. Napróżno konduktor ostrzegał, że pociąg za chwilę odejdzie, odpowiedzieli mu z ostrykiem zdaleka:

— My zaraz wrócimy. My mamy bilety. Pociąg bez nas nie odejdzie.

Na poczie znaleźli dyrektora i przedłożyli mu swoją szkodę, prosząc o zwrot pieniędzy. Urzędnik roześmiał im się w oczy.

— Ktoż wam winien, jesteście tacy głupi

i kupujecie cztery miejsca dla dwóch — powiedział. Nie trzeba wam było biec się i szarpać, a nie bylibyście zapłacili szkodę. Kara musi być wymierzona. Nie zwrócę ani grosza.

Napróżno krzyżeli i lamentowali, i żądali tylko połowy szkody. Nic nie chciał oddać ten tyran, ten niedobry człowiek!

Gdy się jeszcze targują z poczmistrzem, nagle daje się słyszeć trąbka pocztowa. Ekstrapocztą przelatuje koło nich, jak wichra, w stronę dworca kolei.

Kufelek obejrzał się za nią i stanął biały, jak sztuca płótina.

— Czy ty wiesz Weintraub, kto tam pojechał? rzeź do wspólnoty.

— A żąd ja mam wiedzieć.

— Żebym się z tego miejsca nie ruszył, jeżeli ja Maneli nie widziałem.

I tak było istotnie. Manela odebrał w przeddzień wieczorem wiadomość o śmierci pana, a nie znalazłszy współników na jarmarku domyślił się wszystkiego. Rozgniewany srodze wziął ekstrapocztę i przybył w samą porę.

— Nu! rzecze Weintraub — teraz trzeba interes robić z nim na wspólnie.

I o mało się nie rozplakał ze złości.

— Panie poczmistrzu, czy pan dajesz połowę naszych pieniędzy, pytam raz ostatni?

— Nie dam ani grosza.

— Ani czwartej części?

— Nic nie dam powiedziałem.

— No to my będziemy pana procesować i podamy skargę do samego jasnego pana naczelnika pocztowy — wybelgotali przedko i porwijając za rękę Weintrauba, pobiegli ku kolei.

Lokomotywa gwizdała. Wspólnicy nasi, którym już tchu brakło, widzieli jak Manela wsiadł spokojnie do wagonu trzeciej klasy,

słyszeli, jak im wymyślał głośno od ostatnich, brzydkich słów. Rzucili się do drzwi, za którymi siedział Manela, ale ten trzymał od środka całymi siłami i nie chciał ich wypuścić.

Tymczasem maszyna gwizdnęła powtórnie i raz... dwa... trzy... pucila się w drogę...

— Stoj!.. poczekaj!.. ty ganef ty!.. panie konduktor... my chcemy jechać... my zapłaciliśmy bilety!.. och... waj!.. — krzyżeli rozpaczliwie Weintraub z Kufelkiem.

Alle lokomotywa ma tę naturę, że gdy raz ruszy, to się już nie zatrzyma. Musieli więc zostać. Wyrwali sobie włosy i na nic im się to zdało... a gdy poszli do kasy i chcieli odebrać pieniądze za bilety, to ich jeszcze za drzwi wypchnęli.

Do oberży na nocleg się udali, bo żaden pociąg już tego dnia nie odchodził. Tam przez całą noc nie spali, tylko wymyślali sobie nawzajem, a rano...

Rano, gdy prosto z dworca pobiegli do dóbr zmarłego pana, zastali tam Manelę, który już skończył interes sam dla siebie i nic nie mówił, tylko trzymając ręce w kieszeniach patrzył na swoich współników z wielką pogardą i pluł im prosto pod same nogi.

Cóż zrobili Weintraub i Kufelek? Procesowali się długo i nic a nic nie wygrali, zastarczali poczmistrza i nic nie wygrali, zastarczali kolej żelazną i też nic nie wygrali. Ale kosztowało to wszystko dużo, dużo pieniędzy.

Od tego czasu wszyscy trzej nienawidzili się z całej duszy.

A żąd może się każdy przekonać, że jeżeli kto ma współnika, nie powinien go oszukiwać, tylko robić z nim interes jak należy.

K o n i e c.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarszowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarsz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

## Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres  
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben  
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarszowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarsz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

## Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres  
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben  
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

# A. PFITZNER



**Surtowny skład win** założony w roku 1859-ym

w Poznaniu (Posen) i w Miad pod Łosajem  
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy tylko czystych

**Win Górno-Begierskich**

(z gór Hegnalskich)

- |                                                                    |                |
|--------------------------------------------------------------------|----------------|
| a) stołowych lekkich                                               | litr 1,50—2,00 |
| b) treściowych, odstających (na przechowanie)                      | „ 2,25—3,00    |
| c) wyskokki przetrzymane i tłuste tokaje (dla chorych) butelka 5/8 | „ 4,00—7,00    |

Wyborne gatunki

**Win Mozelskich i Reńskich**

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

**Win białych i czerwonych z Bordeaux.**

Znaczne zapasy krajowych i francuskich **Koniaków w beczkach.**

**Araki i Rumy** wysejka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**

Żądać cenników.

## „Mazurska Księgarnia“

J. Falkenberga w Szczytnie,  
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych

obrazów, kancjonałów, biblie,  
kart z widokami, książki rozmaitej treści,  
przysborny szkolne i biurowe,  
koperty i papiery.

Zwracam uwagę na wielki zapas **książek do nabożeństwa** będący u mnie na składzie.  
Przy okazaniu niniejszego anonsu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Dziaki drzewa budowlanego, przeważnie:

**brzeziny, sosny, i olszyny**

kupuje **H. NEUMANN, w Szczytnie**  
ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)

## Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

**2000 morgów lasu**

pragnie nabyć. Kto? wskazuje administracja „Mazura“.

**Przepiętna!** jest delikatna czysta twarz, różany, młodzienny wygląd, biała, miękka jak aksamit skóra i ośniewająca piętna pięć. Wszystko to spowodować może mydło taw. **Stedenperferd = Bilienmild = Seife Bergmanna & Co.** w Radebeul ze znacznym ochronnym: **Stedenperferd.** Sztuka 50 fen. u aptekarza **Verheiden i Otto Reiner.**

## Dorastające córki,

któreby miały się wykształcić w jakimś praktycznym zawodzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

**Helena Rzepecka**

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

## DRUKARNIA MAZURA

wykonuje

po cenach przystępnych

**wszelkie prace drukarskie**

jako to:

**rachunki, koperty, karty polecające,  
zaproszenia weselne itd. . . . .**

### Fabryki

octu winnego, sprytu, selterkiej wody urządza kompletnie, naprawia, oraz poleca się do prowadzenia przedsiębiorstw tego rodzaju.

**Max Lukatis**

Szczytno — Ortelsburg Ostpr.  
Kaiserstraße 138.

Duż wyszła  
nakładem „Mazura“

**Zastępnia zbójców**

czyli

porwana córka.

Nabyć można w „Księgarni Mazurskiej“.

Szczytno (Ortelsburg Ostr.)

za cenę 0,10 fen. z przesyłką 0,13 fen.

## DOM

z trzema wielkimi składami we wielkiej wsi i bogatej okolicy przy

**bardzo dogodnych warunkach**

i niskiej wpłacie tanio do nabycia.

Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

## Syndor Lewel

Poznań, (Posen)

Trynderykowska ul.

Zboże, artykuły pastewne.

Generalna Agentura

„Allianz“ Tow. zabyw.

od ognia, przypadku i t. d.

Immanuel.

## Kazania

na Ewangelie roku kościelnego

napisał po niemiecku ksiądz Wilhelm Ziethe na polski język przetłumaczył

Trynderyk Rojet

katecheta pozasłużbowy w Wielbarku na Mazurach

poleca

Księgarnia Mazurska

Szczytno — (Ortelsburg)

ulica Polska 138

(Kaiserstraße).

## Chłopiec

uczciwych rodziców chcących się wyuczyć drukarstwa, może się zgłosić do drukarni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska, (Kaiserstr. 138).